

O. WACŁAW STANISŁAW CHOMIK OFM

NIEPODLEGŁA, WOLNA POLSKA, DAR I ZADANIE

Teologiczny i moralny aspekt 100. rocznicy odzyskania niepodległości Polski¹

Chciałbym dzisiejszym tematem włączyć się z wami w narodowy obchód 100. rocznicy odzyskania niepodległej, wolnej Polski. Skłonny jestem przychylić się do wcale nie wąskiej opinii, że tak na prawdę nie mamy dziś bytowania niepodległego państwa polskiego. Sami musimy go stworzyć poprzez powstanie mentalne, moralne, kulturalne. Chodzi o powstanie – jak powiada publicysta Witold Gadowski – przeciw „Republice Okrągłego Stołu” i jej „luminarzom”, dowodzonym przez obce nam agenty². A zatem niepodległość Polski, o której chcę mówić jako dar i zadanie, to moment jej odzyskania w roku 1918.

Gdy mówimy o „odzyskaniu” niepodległej, wolnej Polski, mamy w pamięci historycznej jej „zniewolenie” – rozbiory Polski w latach 1772, 1793 i 1795. To zniewolenie było w nowożytnej, oświeconej Europie, czymś bez precedensu. Brytyjsko-polski historyk Norman Davies mówi wprost: „Polskę poddano politycznej wiwisekcji przez okaleczenie, amputację i wreszcie całkowite rozczłonkowanie, jako jedyne usprawiedliwienie podając, że pacjent niezbyt dobrze się czuł”³. I o dziwo, naród polski i ziemia, jego ojcowizna, przetrwali tę dziejową apokalipsę. Przez 123 lata od trzeciego rozbioru Polacy nieśli w sobie przeświadczenie, że moc duchowa jest w historii skuteczniejsza niż brutalna siła. Naród pozbawiony politycznej autonomii mógł przetrwać jako naród dzięki językowi, literaturze, muzyce, kulturze i religii⁴. I przyszedł dzień niepodległości. Polska, skreślona z map Europy i świata, w roku 1918 zaistniała na nich z powrotem.

Przyjmijmy zatem odzyskaną niepodległość jako dar i zadanie. Nie będzie to interpretacja historyczna, ale teologiczno-moralna. We współczesnej teologii moralnej sprawy człowieka i świata rozwiązuje się kluczem: dar (od Boga) i zadanie (wierzających); zadanie jako odpowiedzialność za otrzymany dar.

1. W jakim sensie odzyskana niepodległość Polski jest darem Bożym?

Gdy patrzymy na niepodległą, wolną Polskę oczyma wiary, to w tym wydarzeniu historycznym z roku 1918 widzimy rękę Opatrzności Bożej – rękę Boga, z którym naród polski związał się na wieki przymierzem chrztu świętego w roku 966. Od tamtego czasu, od chrztu świętego, dzieje Polski, szczęśliwe i nieszczęśliwe, w każdym czasie naznaczone są obecnością Boga Ojca i Jego działania zbawczego w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym.

Wiwisekcja narodu polskiego w czasie rozbiorów, jego okaleczenie, amputacja, wreszcie całkowite rozczłonkowanie (by użyć tu słów Normana Daviesa) – nie była

¹ Wykład wygłoszony w ramach Duszpasterstwa Ludzi Pracy '90 w Legnicy, 11.10.2018.

² W. Gadowski, *Jesteśmy Narodem Naznaczonym. Czas na powstanie*; <https://www.fronda.pl/a/witold-gadowski-jestesmy-narodem-naznaczonym-czas-na-powstanie,116352.html> [06.10.2018].

³ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, przekład E. Tabakowska, Kraków 2006 (rozdział XVIII: Agonia). Por. G. Weigel, *Świadek nadziei. Biografia papieża Jana Pawła II*, Kraków 2000, s. 36.

⁴ Por. G. Weigel, *Świadek nadziei*, s. 36.

dziełem Boga. To sprawa człowieka. Wprawdzie sentencja łacińska powiada: *homo homini res sacra* (człowiek człowiekowi jest rzeczą świętą), to inna sentencja mówi: *homo homini lupus est* (człowiek człowiekowi jest wilkiem). Mieszają się w człowieku świętość i grzech. A gdy grzech przeważa, zaczyna dominować i deptać świętość, człowiek potrafi się odczłowieczyć i wyniszczać bliźniego, wręcz całe narody, jak w przypadku rozczłonkowanej w zaborach Polski. Rozbiory – to nie dzieło Boga, to człowiek sprawił!

A Bóg? Gdzie był, gdy naród cierpiał? Możemy stawiać to pytanie, jak stawiali je Izraelici w drodze z niewoli egipskiej do ziemi obiecanej, gdy brakowało im pożywienia na pustyni, albo jak stawiają je współcześni, gdy wspominają ofiary, choćby niemieckiego obozu zagłady w Auschwitz, czy sowieckich łagrów zniewolenia i przymusowej pracy na Syberii. Odpowiedzią Boga w dziejach narodu izraelskiego było m.in. zesłanie manny z nieba i przepiórek (por. Wj 16, 1-35), a w dziejach narodów chrześcijańskich jest krzyż Jezusa Chrystusa: Bóg cierpi w swoim Synu, zjednoczony z każdym człowiekiem w jego niedoli ludzkiej. Był więc obecny i cierpiał, gdy naród polski doznawał zaborczej udręki. Ale Jego cierpienie i krzyż nie były ostatnim słowem. Wyjaśnił to Cyprian Kamil Norwid (+1883) w wierszu „Krzyż i dziecko”:

– Ojciec mój, twa łódź / Wprost na most płynie / Maszt uderzy!... Wróć! / Lub wszystko zginie. // Patrz, jaki tam krzyż, / Krzyż niebezpieczny! / Maszt się niesie wzwyż, / Most mu poprzeczny”.

– Synku, trwogi zbądź! / To znak zbawienia; / Płynmy, bądź co bądź! / Patrz, jak się zmienia! // Oto wszereż i wzwyż / Wszystko toż samo / Gdzież się podział krzyż? / Stał się nam bramą!

Krzyż Jezusa Chrystusa „stał się nam bramą”. Raz postawiony na ziemi polskiej świadczy, że Bóg jest ze swoim ludem, nie opuszcza go w biedzie. Dzieje człowieka i narodu (tych dwóch elementów oddzielać nie można) toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia⁵. A dzieje zbawienia, to nie tylko uwolnienie człowieka od grzechu, uwolnienie wewnętrzne, ale także uwolnienie od wszelkiego zniewolenia zewnętrznego, w które sam się wplątał albo został wplątany przez innych. Historycy w tragedii rozbiorów upatrują czynniki wewnętrzne, winę, grzechy Polaków, jak również czynniki zewnętrzne – zaborczość sąsiadujących mocarstw. I jedno i drugie jest prawdą. Nas jednak interesuje odzyskana niepodległość, wolność Polski. W świetle krzyża Jezusa Chrystusa niepodległość, wolność Polski, stała się darem Bożym!

Nie poszły na marne modlitwy ludu w kościołach. „Wolną, niepodległą ojczyznę Polacy nie tylko wywalczyli, ale wypracowali i wymodlili” – z przekonaniem mówił ksiądz arcybiskup Andrzej Dziega podczas 36. Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasnej Górze⁶. Jest historycznie pewne, iż sięgała dworu niebieskiego powszechnie śpiewana jak hymn narodowy pieśń patriotyczna „Boże, coś Polskę, przez tak liczne wieki / otaczał blaskiem potęgi i chwały...”, z refrenem błagalnym „Naszą ojczyznę racz nam wrócić, Panie”⁷. Nadmienię, to utwór Alojzego Felińskiego (+1820), poety i dramaturgo, modyfikowany z czasem, m.in. przez Antoniego Goreckiego (+1861), poetę, uczestnika powstania listopadowego. Pobożność Polaków, wiara w Opatrzność Bożą, wydała owoc, którym się dziś cieszymy. Dlaczego więc mielibyśmy oddzielać odzyskaną niepodległość od obecności Boga w historii narodu? Gdy patrzymy na tę historię

⁵ Por. Jan Paweł II, Homilia na Placu Zwycięstwa, Warszawa, 02.06.1979.

⁶ A. Dziega (bp), *Polacy wypracowali i wymodlili wolną ojczyznę*; <http://www.fronda.pl/a/abp-andrzej-dziega-polacy-wypracowali-i-wymodlili-wolna-ojczyzne,115463.html> [05.10.2018].

⁷ Por. L. Molak, *Dzieje jednej pieśni*; <http://niedziela.pl/arttykul/9313/nd/Dzieje-jednej-piesni> [05.10.2018].

bo Bożemu, a nie po ludzku (por. Mk 8, 33), tak jak to widział Cyprian Kamil Norwid, to widzimy zniewoloną ziemię polską, a na niej Krzyż, który stał się bramą – bramą do wolności. Wolność, niepodległość Polski odczytujemy więc jako dar Opatrzności Bożej.

Owszem, nie wykluczamy warunków politycznych w Europie, które doprowadziły Polskę do wolności. Jednakże w tym podłożu naturalnym upatrujemy zbawcze działanie Boga; zbawcze nie tylko w sensie duchowym, ale również biologicznym, fizycznym, historycznym. Chodzi tu o zbawienie integralne człowieka, wewnętrzne i zewnętrzne, a skoro człowieka, to też i jego historii. „Dzieje narodu są przede wszystkim dziejami ludzi – mówił papież Jan Paweł II w homilii na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 VI 1979 r. – a dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia”⁸. Dzieje zbawienia, to droga ku wolności integralnej, pełnej wolności człowieka, obejmującej też jego ojczyznę ziemską, rodzinę, państwo. Tak myślał św. Paweł Apostoł, gdy pisał do ochrzczonych Galatów: „Ku wolności wyzwobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!” (Ga 5, 1). Odzyskana w Jezusie Chrystusie – w roku 1918 – wolność ludzi, stanowiących naród polski, zaistniała jako dar, a równocześnie zadanie: „Nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli!”

I oto dochodzimy do drugiego wątku tematycznego: niepodległa, wolna Polska, będąc darem Boga, jest dla nas wszystkich – Polaków – zadaniem. A używając języka poety Cypriana Kamila Norwida, który nie dożył dnia wolności, powiemy: „Ojczyzna – to wielki zbiorowy obowiązek”⁹.

2. W jakim sensie odzyskana niepodległość Polski jest zadaniem?

Punktem wyjścia w odpowiedzi niech będzie inne pytanie: W perspektywie dziejów zbawienia ludów i narodów, tj. w świetle głoszonej narodom Ewangelii, co było większym jarzmem niewoli Polaków: utrata niepodległości, czy grzechy narodu, jarzmo zewnętrznie narzucone, czy wewnętrzne, grzeszne samo-uciemnienie się Polaków? Zestawmy to zapytanie z pytaniem Jezusowym: „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę?” (Mt 16, 26). Z tych słów wynika, że zewnętrzny wymiar wolności i szczęścia ludzkiego nie wypełni wolnością i szczęściem duszy ludzkiej, gdy będzie ona poddana niewoli grzechu.

a) *Powstać z grzechów*

Grzech w duszy ludzkiej – tłumaczony biblijnie jako nieposłuszeństwo Bogu i zerwanie z Nim więzów życia – jest największym nieszczęściem człowieka, aktem samobójczym¹⁰. Gdy człowiek albo naród sam burzy swoją wewnętrzną równowagę i duchowo się uśmierca, to jest to niewątpliwie gorsze niż jego okaleczenie, amputacja, czy całkowite rozczłonkowanie, dokonane przez zewnętrznego wroga.

Z tego powodu w Kościele przez wieki wybrzmiewa przejmująca antyfona maryjna z XI wieku, odnosząca nas do Matki Odkupiciela: „Racz podźwignąć, prosimy, lud upadający, w grzechach swych uwikłany, powstać z nich pragnący”¹¹. Ważna jest tu świadomość grzechu w ludzie upadającym, a jednocześnie gorące pragnienie wyjścia z powikłań duchowych i powstania z upadku moralnego. I to jest, powiedziałbym,

⁸ Jan Paweł II, Homilia na Placu Zwycięstwa, Warszawa, 02.06.1979.

⁹ <http://lubimyczytac.pl/cytat/30274> [06.10.2018].

¹⁰ Por. Jan Paweł II, *Reconciliatio et poenitentia*, 15.

¹¹ Por. *Alma Redemptoris Mater*; https://pl.wikipedia.org/wiki/Alma_Redemptoris_Mater [07.10.2018].

pierwsze nasze zadanie, wynikające z otrzymanego daru niepodległości ojczyzny. Mieć świadomość własnych grzechów, nie tylko odnoszących nas bezpośrednio do Boga, z racji zaniedbań w sferze pobożności religijnej, ale także skierowanych w stronę bliźnich, braci tego samego narodu, wikłania się w grzeszne intrygi i złość, a może nienawiść do drugich, zwłaszcza do oponentów politycznych. Trzeba mieć świadomość grzechów osobistych. Trzeba też mieć żywe pragnienie powstania z grzechów – nawrócenia ewangelicznego, przejścia ze zniewolenia do „wolności w Chrystusie” (Ga 5, 1). W sumie trzeba, aby wierzący w Chrystusa narodu polskiego na nowo odkryli istnienie w kościołach konfesjonałów, uprzywilejowanego miejsca, w którym Bóg miłosierny podnosi lud upadający, powstać z grzechów pragnący.

Niepodległość ojczyźnie zagwarantować mogą jedynie ludzie czystego serca, ubodzy duchem, a nie nadymani próżnością, skąpstwem i kłamstwem, ludzie łaknący sprawiedliwości, nosiciele pokoju Bożego... Jednym słowem „błogosławieni” (por. Mt 5, 3-11), dla których uczciwa troska o ziemię ojczystą idzie w parze z troską o życie wieczne, tak osobiste, jak i bliźnich, z którymi łączą nas wspólne dzieje narodu polskiego.

b) **Czuwać nad sumieniem**

Ze świadomością upadków grzesznych i stałym pragnieniem podnoszenia się z nich przed obliczem Boga Miłosierdzia, pojawia się drugie zadanie: czuwać nad sumieniem! Przytoczę tu słowa dziś świętego papieża Jana Pawła II (+2005), wypowiedziane na Jasnej Górze 12 czerwca 1987 r. Najpierw ojciec święty odniósł się do Maryi, Królowej Polski, by czuwała nad każdym człowiekiem, kobietą i mężczyzną, i nad każdym dzieckiem już poczętym w łonie matki. A potem prosił Ją o opiekę: „Czuwaj! Czuwaj nad każdym sumieniem. I ucz nas czuwać. Ucz czuwać wszystkie sumienia na tej ziemi ojczystej. Niech nie poddają się słabości! Niech nie ulegają łatwiznie! Niech nie stają się winni straszliwych grzechów. Niech żyją ze świadomością wszystkich Bożych przykazań, a zwłaszcza tego, które mówi: «Nie zabijaj» (...). I nie niszczy siebie! (...). Nie wolno ci niszczyć siebie, bo nie żyjesz tylko dla siebie”¹².

Mocne to słowa. Mocne i trafne. Niepodległa, wolna Polska, jest darem i zadaniem. Jest to zadanie odstępstwa od grzechów, a potem pozytywna praca nad sumieniem, czyli formacja sumienia każdej Polki i każdego Polaka. Chodzi tu o sumienie prawe, tj. zsynchronizowane z prawem Dekalogu i z ewangelicznym przykazaniem miłości. Niewierzący też powołują się na sumienie. Dla nich sumienie jest ich głosem wewnętrznym, sami chcą decydować o tym, co dobre i złe. Budują Wieżę Babel (por. Rdz 11, 1-9), świat bez Boga, w którym liczą się jedynie osiągnięcia naukowe i techniczne, a w sumie własny, niekontrolowany biznes, niekoniecznie uczciwy, a przy tym także osobiste, przyziemne poczucie szczęścia.

Mamy więc dziś w świecie czas neomarksizmu albo postprawdy, w którym odwieczna, objawiona prawda Stworzyciela, nie ma racji istnienia, jest przeżytkiem. Wszystko jest względne, nie ma nic stałego. Ujmując to w innych słowach, powiemy, że dominuje dziś relatywizm moralny, a nawet więcej: dyktatura relatywizmu – jak mówił papież Benedykt XVI¹³. Dyktatura – musisz myśleć naszym myśleniem, musisz pełnić naszą wolę, musisz milczeć, kiedy ci nakazemy, itd. Czy nie słyszymy dziś w naszej ojczyźnie dyktatu ludzi, którym prawo i wartości chrześcijańskie wyraźnie przeszkadzają? A z zewnątrz, czy nie jest to dyktat „luminarzy”, biurokratów Unii Eu-

¹² Jan Paweł II, Homilia, Jasna Góra, 12.06.1987.

¹³ Por. Benedykt XVI, *Największe zagrożenie Kościoła – dyktatura relatywizmu*; <http://www.fronda.pl/a/benedykt-xvi-najwieksze-zagrozenie-kosciola-dyktatura-relatywizmu,87179.html> [08.10.2018].

ropejskiej, narzucających chrześcijańskim narodom europejskim model społeczeństwa całkowicie bezbożnego?

W naszym przypadku sumienie jest głosem Boga! Rozbrzmiewa on nakazem i zakazem w duszy ludzkiej. Jak się zachować wobec tego głosu, podpowiada nam psalmista:

„Wejdźcie, uwielbiajmy, padnijmy na twarze / i zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył. / Albowiem On jest naszym Bogiem, / a my ludem Jego państwa / i owcami w Jego ręku. / Obyście usłyszeli dzisiaj głos Jego: / Nie ztwardzajcie serc waszych jak w Meriba, / jak na pustyni w dniu Massa, / gdzie Mnie wasi przodkowie wystawiali na próbę / i doświadczali Mnie, choć dzieło moje widzieli” (Ps 95, 6-10).

Wsluchiwać się w głos Boga – to jest formacja sumienia. Wyczulać się na ten głos, rozeznawać, co Bóg nazywa dobrem, a co złem. Robić codzienny, najlepiej przed snem, rachunek sumienia. W konsekwencji czynić dobro, a unikać zła, unikać wszystkiego – jak powiada św. Paweł – co ma choćby pozór zła (por. 1 Tes 5, 22). Trzeba się więc uwrażliwić na prawo Boże, by sumienie było prawe, a my – duchowni i świeccy, wierzący w Chrystusa – ludem prawego sumienia. I to jest kolejne zadanie dla nas świętujących 100. rocznicę odzyskania niepodległej, wolnej Polski. Zadanie na dziś i na jutro naszego pomyślnego bytowania.

c) *żyć Eucharystią*

Nasze zadanie na dziś i na jutro, będące gwarantem pomyślnego bytowania polskiego narodu, wyłania się ostatecznie w świetle życia Eucharystią. „Nie pracujesz dla Ojczyzny, społeczeństwa, przyszłości, jeśli nie pracujesz ku wzbogaceniu własnej duszy” – stwierdził Janusz Korczak (+1942) w pismach pedagogicznych¹⁴. Ten polsko-żydowski lekarz, pedagog, działacz społeczny, podpowiada nam, że odpowiedzią na dar niepodległej, wolnej Polski, ma być praca nad wzbogaceniem duszy własnej. Czy nie o tym mówimy, gdy wytyczamy sobie zadanie powstawania z grzechów i czuwania nad sumieniem? Czy nie wzbogacamy duszy własnej, gdy codzienny nasz trud – polityczny, gospodarczy, kulturowy, religijny, wychowawczy itd. – odnosimy do Eucharystii? A co takiego jest jej siłą? Jej siłą jest miłość, ta, którą Jezus Chrystus „umiłowałszy swoich... do końca nas umiłował” (J 13, 1). Jest to więc miłość, która uzdrawia, buduje, jednoczy.

Eucharystia uzdrawiała duszę naszych praojców, duszę zbolełą, a nawet skrwawioną, i wyzwalała w niej nadzieję wolności. I teraz znowu – teraz, kiedy tyle sił potrzeba naszemu narodowi (jak dobrze wiecie), aby zachować wolność zdobytą w roku 1918, trzeba żyć Eucharystią! To jest zadanie, odpowiedź na dar wolności. Temu zadaniu Jan Paweł II poświęcił tematykę trzeciej jego pielgrzymki do ojczyzny w roku 1987¹⁵. Eucharystia wzbogaca duszę ludzką obecnością Boga – Emanuela. Ona nieustannie potwierdza, że Bóg jest z nami! To dlatego możemy dziś, świętując 100-lecie odzyskania niepodległości, iść w stronę przyszłości z odwagą apostoła Pawła, który pyta: „Jeśli Bóg z nami, któż przeciwko nam?” (Rz 8, 31)¹⁶.

Trzeba żyć Eucharystią. Ona jest związana z ziemią, naszą ojcowizną. Wnosimy w nią za każdym razem chleb i wino jako symbol wszystkich darów ziemi – darów Stwórcy, oraz owoc pracy człowieka¹⁷. I trzeba byśmy w Eucharystię wpisywali dziek-

¹⁴ Janusz Korczak, *Myśli*, <http://wiersze.doktorzy.pl/korczak.htm> [08.10.2018].

¹⁵ Por. Jan Paweł II, Homilia, Kraków (Błonia), 10.06.1987.

¹⁶ Por. Jan Paweł II, Homilia, Kraków (Błonia), 10.06.1987.

¹⁷ Jan Paweł II, Przemówienie, Warszawa (Okęcie), 08.06.1987.

czynienie za odzyskaną niepodległość, by jej nie zaprzepaścić. A ponadto trzeba wpi-sywać w Eucharystię codzienny trud wysiłku ludzkiego, wysiłku umysłu, serca i rąk, by trud nie był tylko dla ziemi, ale również dla nieba – dla życia wiecznego. Cyprian Kamil Norwid powie: aby się zmartwychwstało!¹⁸ Zadanie więc wynikające z daru niepodległej Polski bierze pod uwagę nie tylko nasze potrzeby doraźne w wolnym i szczęśliwym kraju, ale również – i przede wszystkim – potrzebę naszego zbawienia wiecznego. Stąd właśnie pochodzi imperatyw, by żyć Eucharystią.

I na koniec jeszcze zwróćmy uwagę na jednoczącą moc Eucharystii. Co nas może tak bardzo dziś poróżnionych zjednoczyć? Już zbyt długo trwa spór w narodzie, zbyt wiele sił własnych i obcych sprzymierzyło się przeciw Polsce. Jak z tego wybrnąć? jak się zjednoczyć? jak zburzyć mur niechęci do siebie i niezgody, złości, wręcz nienawiści? jak się połączyć w zdrowym nurcie solidarności? jak rozwijać pomyślność ojczyzny niepodległej, wolnej i bezpiecznej? Można mnożyć pytania. A odpowiedź? Przyjmijmy ją, wypowiedzianą ustami Jana Pawła II, skierowaną do ochrzczonych, dziś stojących na przeciw siebie: „Ziemio polska! Ziemio ojczyzna! Uwielbiaj Chrystusowy Krzyż! Niech on wszędzie świadczy o Tym, który do końca nas umiłował. (...) Ziemio polska! Ziemio ojczyzna! Zjednocz się przy Chrystusowej Eucharystii, w której krwawa Ofiara Chrystusa ponawia się wciąż i na nowo urzeczywistnia pod postacią Najświętszego Sakramentu Wiary!”¹⁹ Jest zrozumiałe, że jest to odpowiedź na poziomie wiary chrześcijańskiej. To jest ten sam poziom, na którym przyjmujemy 100-lecie odzyskania niepodległej, wolnej Polski, jako dar. I na tym też poziomie wiary uświadamiamy sobie podstawowe zadania, adekwatne do daru, by go nie zmarnować.

3. Niepodległość, Ojczyzna – wartości święte

Zadania wynikające z daru odzyskanej niepodległości w roku 1918, na które zwróciliśmy uwagę, nie mają charakteru szczegółowych wytycznych, jak prowadzić politykę, ekonomię, oświatę, kulturę, opiekę zdrowotną itp. Są to podstawowe wytyczne Ewangelii, zadania natury religijnej, duchowej, by wzbogacić duszę własną – jak postulował Janusz Korczak. Najpierw należy wyzwolić się z grzechów, które prowadzą do samozniszczenia własnej osobowości, własnego człowieczeństwa²⁰, następnie zadbać o sumienie prawe, które świadczy o godności człowieka, by docelowo zakorzenić się Chrystusie, żyjąc Eucharystią.

„Wytrwajcie we Mnie, a Ja [będę trwał] w was. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4-5).

Wszystko, co dotąd zostało powiedziane, pragnę połączyć już nie tyle z nienawiścią do ojczyzny i narodu, której ruchy dziś obserwujemy²¹, ale z groźbą choroby powierzchowności, niebezpieczeństwem splotenia, które wydaje się ogarniać też nasze społeczeństwo polskie²². Trzeba więc pracować dla odzyskania głębi, a jest to głębia prawdy i wolności, sprawiedliwości i miłości. W hierarchii wartości, te wymienione, o które należy zabiegać, by Polska była niepodległa, autentycznie wolna, stanowią

¹⁸ <http://lubimyczytac.pl/cytat/69153> [07.10.2018].

¹⁹ Jan Paweł II, Homilia, Warszawa (Kościół Wszystkich Świętych), 08.06.1987.

²⁰ Por. Jan Paweł II, Homilia, Westerplatte, 12.06.1987.

²¹ Mówił o tym np. Jarosław Kaczyński, *Nienawiść do własnej ojczyzny i narodu jest jedną z chorób, która dotknęła części sędziów. To prowadzi do nieszczęść*; <https://wpolityce.pl/polityka/413392-prezes-pis-nienawisc-do-ojczyzny-dotknela-czesci-sedziow> [25.09.2018].

²² Por. Jan Paweł II, Homilia, Gdynia, 11.06.1987.

szczyt „piramidy wartości” – są to wartości duchowe. To one winny być natchnieniem dla kształtowania się wartości niższego rzędu, z zakresu życia politycznego, społecznego i kulturowego, jak również dla materialnych dóbr człowieka. Prawda i wolność, sprawiedliwość i miłość. W ich uzasadnieniu – zdaniem księdza profesora Józefa Tischnera (+2000) – człowiek odnosi się do wartości świętych: do Pana Boga, gdy jest wierzący, i do Ojczyzny, gdy Boga nie dostrzega²³.

My mamy ten komfort, że odnosimy się do wartości duchowych z racji ich świętości religijnej, absolutnej, a równocześnie z racji ich świętości w znaczeniu czysto ludzkim. Nie są nam obce świętości religijne: Bóg, wiara, zbawienie, życie wieczne, i nie są nam obce świętości świeckie, czysto ludzkie: honor, naród, niepodległość, ojczyzna, państwo, patriotyzm²⁴. Dla nas, wierzących w Chrystusa, niepodległość, wolność Ojczyzny, to co po ludzku święte, jest też święte po Bożemu – jest darem i zadaniem.

Wracając już na koniec do publicysty we wstępie wspomnianego, Witolda Gadowskiego, sformułujmy z nim imperatyw moralny, określmy zadanie wynikające z daru niepodległości z roku 1918: „Nie jesteśmy «Narodem Wybranym», jesteśmy «Narodem Naznaczonym». Ta szczególna sytuacja, która ma miejsce dziś w Polsce, że jesteśmy jedynym tak katolickim narodem, obliuguje nas do tego, żeby nie siedzieć w domach, żeby nie grzęznąć w wygodnym spokoju, ale żeby działać, by być aktywnym. To my musimy rechrystianizować Europę – nie ma innego wyjścia”²⁵.

Tak wytyczone zadanie moralne zbiega się z przekonaniem Leopolda Staffa (+1957), poety z okresu odzyskania niepodległości:

Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
 Łańcuch twych kajdan stał się tym łańcuchem,
 Na którym z lochu, co był twą stolicą
 Lat sto, swym własnym dźwignęłaś się duchem.
 (...)
 Żadne cię miana nad to nie zaszczycą,
 Co być nie mogło przez wiek twą ozdobą!
 Polsko, nie jesteś ty już niewolnicą!
 Lecz czymś największym, czym być można: Sobą!²⁶

²³ Myśl za P. Brzozowski, *Uniwersalna hierarchia wartości – fakt czy fikcja?* Przegląd Psychologiczny 48 (2005) nr 3, s. 263-264.

²⁴ Por. P. Brzozowski, *Uniwersalna hierarchia wartości*, s. 261-276.

²⁵ W. Gadowski, *Jesteśmy Narodem Naznaczonym...*

²⁶ <https://literatura.wywrota.pl/wiersz-klasyka/39193-leopold-staff-polsko-nie-jestes-ty-juz-niewolnica.html> [07.10.2018].